

Stanowisko Internet Society Poland Chapter

z dn. 20 października 2021 r.

w konsultacjach dotyczących

projektu ustawy o ochronie wolności słowa w internetowych serwisach społecznościowych

Pan Zbigniew Ziobro

Minister Sprawiedliwości

Szanowny Panie Ministrze,

W odpowiedzi na opublikowany projekt ustawy o ochronie wolności słowa w internetowych serwisach społecznościowych (UD293) pragnę w imieniu Stowarzyszenia Internet Society Poland Chapter zgłosić następujące uwagi:

1. Definicja serwisu społecznościowego budzi szereg wątpliwości. Jest z jednej strony dość szeroka - mogą zostać objęte jej zakresem choćby popularne media internetowe, które mają sekcję komentarzy czy nawet usługa email - a z drugiej strony przy jej literalnym traktowaniu nic nie jest serwisem społecznościowym, bo poza hostingiem www/ftp żaden serwis nie pozwala na publikację całkowicie "dowolnych treści". Serwisy społecznościowe w szczególności ograniczają rodzaj i format treści, które można w nich zamieścić.

2. Wymóg powołania polskiego przedstawiciela przez każdy serwis społecznościowy na świecie jest co najmniej problematyczny. Wbrew deklarowanym zamiarom projektodawców może to skutkować ograniczeniem dostępności w Polsce niezależnych mediów społecznościowych. Szczególnie może dotyczyć to usług społecznościowych non-profit, opartych na rozproszonym modelu federacyjnym. Naszym zdaniem przepisy, które ograniczają transgraniczny dostęp do zasobów światowej sieci należy z zasady uznać za szkodliwe. Pod tym kątem projekt wydaje się naruszać zasadę państwa pochodzenia, stanowiącą dotąd fundament świadczenia usług drogą elektroniczną w UE.

3. Najpoważniejsze zastrzeżenia budzą przepisy określające skład i kompetencje Rady Wolności Słowa. Przewidziany w projekcie zaledwie pięcioosobowy skład Rady z pewnością nie będzie w stanie w rozsądnym terminie rozpatrywać wszystkich składanych doń odwołań. Nałożenie na "Radę Wolności Mediów" obowiązku wydawania wiążących decyzji w ciągu siedmiu dni jest całkowicie nierealistyczne. Rodzi to obawy o paraliż instytucji z jednej strony, a o uznaniowość

w załatwianiu spraw z drugiej. Obawy te są pogłębione przez sposób wyłaniania składu Rady - przez Sejm zwykłą większością głosów. Siłą rzeczy o fundamentalnej w społeczeństwie informacyjnym kwestii zakresu swobody wypowiedzi decydować będzie wobec tego ciało silnie nacechowane politycznie. Jej decyzje będą także ostateczne, bez możliwości merytorycznej rewizji tych decyzji przez ciało nadrzędne.

4. Projekt nakłada na objętych regulacją usługodawców wiele obowiązków. Niektóre z nich wydają się nadmiarowe bądź niezrozumiałe. Wymienić tu można chociażby obowiązek publikowania sprawozdania w języku polskim w Dzienniku Urzędowym UKE czy obowiązkowego, 12-miesięcznego przechowywania danych dotyczących aktywności użytkowników.

5. Przewidziane w projekcie terminy na podjęcie decyzji przez usługodawcę mogą mieć negatywny wpływ na jakość tych decyzji i wywoływać tzw. efekt mrozący, w którym usługodawca nadmiarowo usuwa treści danego rodzaju (a inne odwrotnie, pozostawia wbrew zasadom) w obawie przed groźącymi wysokimi karami (do 50 mln PLN i to za pojedyncze przewinienie). Podobnie uciążliwe wydają się przepisy dotyczące przedstawicieli usługodawców - zarówno w zakresie groźących im kar jak i ograniczenia ich prywatności.

6. Wiele przepisów projektów wydaje się ignorować już istniejące i funkcjonujące rozwiązania. Przykładowo projekt wymaga, aby zgłoszenia do serwisu były potwierdzane w formie email, gdy obecnie dokonuje się tego w ramach dedykowanego systemu. Niezrozumiały jest też przewidziany w art. 21 nadzór Prezesa UKE nad wewnętrznym postępowaniem kontrolnym.

7. Większość przepisów przedmiotowego projektu pokrywa się z procedowanym obecnie na forum UE projektem rozporządzenia Akt o usługach cyfrowych (Digital Services Act), co z perspektywy ekonomiki procesu legislacyjnego stanowi istotny problem. Rozporządzenie to, po przyjęciu, będzie stosowane wprost i bezpośrednio w Polsce, uchylając tym samym ewentualne przepisy z nim kolidujące. Wydaje się niecelowe przyjmowanie w takiej sytuacji regulacji krajowych skazanych jedynie na krótkotrwały żywot. Digital Services Act wydaje się, mimo zbieżności w wielu punktach, zasadniczo pozbawiony wad obecnie konsultowanego projektu ustawy, a jako akt o zasięgu europejskim ma szansę być środkiem regulacyjnym o większej skuteczności.

Deklarowanym celem projektowanej ustawy jest w celu wzmocnienia roli wolności słowa w poszukiwaniu prawdy, funkcjonowaniu demokratycznego państwa, poszanowaniu zasady wolności wypowiedzi i godności człowieka. Mając na uwadze wymienione powyżej uwagi, jak też pozostałe związane z nią wątpliwości uważamy, że przedstawiony projekt nie spełnia tak sformułowanego celu i prace nad tym projektem powinny być zaniechane.

Z wyrazami szacunku,

Łukasz Jachowicz,

Internet Society Poland Chapter

Do wiadomości:

Janusz Cieszyński, Sekretarz Stanu w KRPM